Rok IV. Środa dnia 20 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 137

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Żołnierz i mąż stanu.

Przemówienie p. premjera L. Kozłowskiego.

P. premjer prof. Leon Kozłowski wygłosił następujące przemówienie w czasie uroczystości pogrzebowych ś. p. generała ministra Bronisława Pierackiego.

Trumna, nad którą pochyla w tej chwili czoło P. Prezydenta Rzplitej, Rząd i cały Naród, a armja swoje bohaterskie sztandary, kryje w sobie dwa znamiona wielkości: majestatu tragicznej śmierci Ministra na posterunku i wielkiej zasługi bohaterskiego żołnierza w walkach niepodległościowych.

Życie Bronisława Pierackiego rozkwitało i dojrzewało w klimacie wielkich idei Marszałka Piłsudskiego. Od zarania młodości aż po zgon kroczył On mężnie jedną drogą ofiarnej służby Ojczyźnie. Strzelec, legjonista, oficer Wojska Polskiego, wreszcie mąż stanu, minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej— oto etapy Jego życia. Niema pomiędzy niemi żadnych luk, żadnych przerw, żadnych wahań, w które wkroczyćby mogło życie prywatne, pojęcie szczęścia osobistego w oderwaniu od służby. Cały był w walce o Polskę, a potem w służbie dla Jej wielkości.

Blizny ciężkich ran, odniesionych w bojach legjonowych i w obronie Lwowa, obok Krzyża Virtuti Militari, który zdobił pierś, oto Jego tytuły do miejsca na marmurowej tablicy zasłużonych w naszem niezwykłem pokoleniu.

Rozkazem Marszałka Piłsudskiego Bronisław Pieracki został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu generalnego do państwowej służby cywilnej. Powoływany kolejno na różne stanowiska w administracji państwowej wykazywał wszędzie cnoty żołnierza: sumienność, oddanie sprawie i szlachetną ambicję przyniesienia pożytku Państwu. Dawał z siebie wszędzie więcej niż wymagał obowiązek. — Był przecież Piłsudczykiem — dawał zawsze na każdem stanowisku wszystko co mógł, całe uzdolnienie, całą energję, całą żarliwość tworzenia.

Trzyletni okres kierowania przez Bronisława Pierackiego polityką wewnętrzną Państwa jest oryginalną kartą Jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym jest dążenie do pogłębiania ideowej strony rządów autoratywnych i sharmonizowania ich z wolnością, ze swobodami obywateli. Była to polityka długiej fali, zmierzająca do skupienia na platformie Państwa wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli — szukająca porozumienia, pojednania i elementów współżycia w imię siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Jeśli polityka ta nie mogła odrazu odnieść pełnych sukcesów, to trzeba zarazem stwierdzić — gdy się składa hołd śmiertelnym szczątkom Bronisława Pierackiego — że jej myśli przewodnie i przesłanki, zawarte w szeregu mów parlamentarnych Zmarłego, były naogół podzielane przez wszystkie nieomal kierunki myśli politycznej. Stwierdzam, w imieniu Rządu, że tragiczny zgon Ministra Pierackiego nie zmienia wytkniętych przez niego celów polityki państwowej.

Zbrodnicza kula przerwało tok tego szlachetnego i rozumnego wysiłku Ministra. Trudno obronić się sugestji, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że śmiertelny cios głowie, ocalonej z piekła wojny, zadawały żywioły anarchistyczne, zuchwałe, niskie, łączące swoje aspiracje ze słabością Rzeczypospolitej.

Ten cios ugodził w honor naszego Państwa, obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzeczypospolitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za tę obrazę i zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego, oraz sięgnąć po stanowcze środki pohamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia.

Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skądkolwiek pochodził zbrodniarz, odpowiedzialność moralna za jego czyn spada na wszystkich, przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa, karząca ręka Państwa.

To winniśmy Rzeczypospolitej i pamięci ofiary teroru. Bronisława Pierackiego i to — oświadczam z całą powagą — będzie wykonane.

Żegnając kolegę członka Rządu Rzeczypospolitej, żegnam także serdecznego i bliskiego mi przyjaciela, którego rady i myśli wspomagały mnie często jako człowieka.

Idąc na drogę wieczności, pozostajesz żywym w naszej pamięci i świecić nam będziesz przykładem Swego życia.

Eksportacja zwłok ś.p. min. gen. Pierackiego do Nowego Sącza.

Od wczesnego rana przybrała wczoraj stolica wygląd żałobny. Z gmachów państwowych i domów prywatnych zwisają flagi opuszczone do półmasztu. Sklepy zamknięte. Wzdłuż ulic, któremi przechodził pochód żałobny paliły się latarnia okryte kirem.

Setki organizacyj ustawiło się wzdłuż całej trasy do Dworca Głównego. Organizacje umundurowane tworzą w dwu szeregu szpaler. Zwarte masy ludności zajęły chodniki, pragnąc złożyć hołd pamięci tragicznie zgasłego ministra Pierackiego.

Frontem do kościoła ustawiły się oddziały wojskowe. Przed kościołem stanęła laweta 1. D. A K. przybrana zielenią.

W kościele przybranym zielenią i kirem, przed otwartą trumną ze zwłokami ś. p. min. gen. brygady Bronisława Pierackiego, która spoczywała wśród zieleni i wieńców, pełnili wartę honorową oficerowie K. O. P.-u.

U węzgłowia trumny na poduszkach złożono wszystkie odznaczenia Zmarłego

Przed godz. 10-tą do kościoła przybyli: Rząd z premjerem L. Kozłowskim, marszałek sejmu Switalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim J. E. Mrg Marmaggi oraz ambasadorowie państw obcych, Prezes N. I. K. gen. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie podsekretarze stanu, wojewodowie i przedstawiciele władz administracyjnych z poszczególnych województw, generalicja z wicemin. spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowskim, prezydjum BBWR. rektorzy wyższych uczelni, komendant główny policji państw. pułk. Jagrym Maleszewski.

Przed trumną Zmarłego zajęli miejsca matka ś. p. min. Bronisława Pierackiego Marja, bracia Zygmunt i Kazimierz wicemin. oświaty i siostra p. Wanda Parylewicz oraz bliższa rodzina.

O godz. 10-ej przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Przed nabożeństwem Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. premjera Kozłowskiego dekorował trumnę zmarłego śp. min. Bronisława Pierackiego, generała brygady, orderem Orła Białego.

Uroczystą mszę żałobną celebrował J. E. ks. kard. Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. W czasie nabożeństwa chór i orkiestra Teatru Wielkiego wykonały pienia żałobne. Solowe pienia żałobne wykonali artyści Opery Warszawskiej.

Po nabożeństwie ks. prał. Popławski wygłosił płomienne kazanie.

O godz. 11-tej sprzed kościoła wyruszył kondukt żałobny na dworzec główny.

Trumnę złożono na lawecie, którą ciągnęło sześć koni. Na wieku trumny czapka generalska i szabla.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego. Matkę staruszkę, przybyłą z Nowego Sącza, prowadził brat Zmarłego wiceminister oświaty Kazimierz oraz siostra. Dalej postępował drugi brat Zmarłego, Zygmunt oraz druga siostra.

Za rodziną kroczył Pan Prezydent, premjer Kozłowski, wszyscy ministrowie itd.

O godz. 12 min. 45 kondukt od strony ul. Chmielnej przybył na dworzec, gdzie oczekiwał pociąg specjalny, złożony z ośmiu wagonów.

Na peron dworca głównego wniesiono następnie na 8 poduszkach ordery i odznaczenia śp. Zmarłego.

Duchowni wszystkich wyznań utworzyli przed pociągiem szpaler. Trumnę ze zwłokami wnieśli i złożyli w wagonie najbliżsi przyjaciele i współpracownicy Zmarłego z prezesem rady ministrów dr. Kozłowskim na czele. Warta sprezentowała broń.

Ks. kard. Kakowski w otoczeniu książąt Kościoła odprawił ostatnie modły, poczem prezes rady ministrów prof. dr. Kozłowski wygłosił przemówienie, które podajemy na innem miejscu.

Obozy izolacyjne dla osób,

zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

W Dz. Ustaw z dn. 18 b. m. ukazało się następujące rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy:

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 221) postanawiam co następuje:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych spowodu przestępstw.

Art. 2. (1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej.

(2) Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

(3) Odpis postanowienia będzie doręczony osobiście przytrzymanemu w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od chwili jej przytrzymania.

(4) Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegjum administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. (1) Odosobnienie może być przedłużane w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze trzy miesiące, w trybie, określonym art. 2.

(2) Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.

Art. 5 Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrom: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych: *L. Kozłowski.*

Minister Spraw Zagranicznych: *Beck.*

Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski.*

Minister Skarbu: *Wł. Zawadzki.*

Minister Sprawiedliwości: *Czesław Michałowski.*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *W. Jędrzejewicz.*

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych: *Nakonieczkow-Klukowski.*

Minister Przemysłu i Handlu: *H. Floyar Rajchman*

Minister Komunikacji: *M. Botkiewicz.*

Minister Opieki Społecznej: *Jerzy Paciorkowski.*

Minister Poczt i Telegrafów: *Kaliński.*

Co mówi p. premjer o miejscach odosobnienia.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, prof. dr. Leon Kozłowski przyjął wczoraj przedstawiciela Ajencji „Iskra”, któremu udzielił następujących uwag z okazji ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

— O motywach, któremi kierował się rząd przy uchwalaniu rozporządzenia — nie będę rozprawiał. Rozporządzenie bowiem samo mówi za siebie. Oświadczenie, które złożyłem w piątek

na posiedzeniu Rady ministrów i to, co powiedziałem dziś nad trumną ś. p. ministra Pierackiego wyraża chyba dość jasno stanowisko rządu, a opinja publiczna daje odruchowy wprost wyraz całkowitemu zrozumieniu dla zdecydowanych zarządzeń.

Miejsce odosobnienia — nie trzeba tego chyba ukrywać — będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki państwa. Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bez pieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznanie lub narodowość i bez względu na to, jak wysokieby nie było ich tam stanowisko.

Jednostki, których nie poprawi jedno razowy trzymiesięczny okres odosobnienia, będą mogły — rzecz zrozumiała— być przytrzymane przez dłuższy okres czasu, lub będą umieszczone tam powtórnie.

Kondolencje Ojca świętego.

W dniu 17 b. m. nuncjusz apostolski notyfikował p. ministrowi spraw zagranicznych otrzymane z polecenia Ojca świętego kondolencje jego świątobliwości Piusa 11-go dla rządu polskiego z racji bolesnej straty, którą poniosło państwo polskie przez nikczemny zamach na osobie nieodżałowanej pamięci ministra spraw wewn. Bronisława Pierackiego.

Równocześnie ambasador Skrzyński zakomunikował, że kard. Pacelli złożył mu osobiście wyrazy najgłębszego współczucia spowodu straty poniesionej przez państwo polskie.

Aresztowania.

ŁÓDZ. — Dokonano na terenie Łodzi i woj. łódzkiego szeregu aresztowań. Aresztowano ponad 60 osób, a m. in. wybitnych działaczy sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego oraz działaczy trzech działających na terenie województwa odłamów Narodowych Socjalistów.

Na terenie Wielunia i powiatu wieluńskiego dokonano licznych aresztowań. Aresztowano również dwóch nowowybranych z listy narodowej radnych.

W Praszce aresztowano także dwóch radnych z listy narodowej.

W Brzezinach, Rogowie i Jeżowie rozwiązano ośrodki organizacyjne ONR. opieczętowując lokale i dokonując aresztowań wśród wybitniejszych członków ONR.

Organy Pol. Państw we Lwowie przeprowadziły szereg rewizyj, aresztując szereg osób z pośród komunistów, młodzieży wszechpolskiej oraz ukraińców z pod znaku UON.

W Stanisławowie dokonano licznych aresztowań w kołach wywrotowych. Aresztowano około 150 osób.

W Sokalu aresztowano b. posła Kochana, jako podejrzanego o uprawianie działalności antypaństwowej.

Demonstracja O. N. R. pod Warszawą.

WARSZAWA. W niedzielę w miejscowości Karczew pow. warszawskiego odbywał się odpust.

Zjazd okolicznych mieszkańców na ten odpust starała się wykorzystać młodzież z pod znaku ONR. do demonstracji politycznej. Władze bezpieczeństwa zostały uprzedzone o przygotowaniach do demonstracji i w mieszkaniach przywódców ONR. przeprowadziły rewizję.

Znaleziono większą ilość materjału wysoce obciążającego co przyczyniło się do aresztowań kilkudziesięciu osób na terenie całego pow. warszawskiego.

Mordercy ś. p. Garncarzówny przed sądem.

KRAKÓW. — Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się wczoraj oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem proces sprawców mordu rabunkowego w mieszkaniu lekarza krakowskiego, dr. Nuesselfelda na osobie jego służącej, ś. p. Anny Garncarzówny. Przed sądem stanęli 23-letni Jan Doniec, zawodowy bandyta oraz dwaj by li uczniowie Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, 25-letni Władysław Bobrzecki i 24-letni Kazimierz Schenkirzyk.

Chociaż oskarżeni obwiniają się wza jemnie i każdy z nich zrzuca z siebie winę, to jednak sprzeczności te wykazują niezbicie, że wszyscy trzej są sprawcami zabójstwa i że wspólnie zra bowali mienie dr. Nussenfelda wartości około 90 tys. zł., zacieranie zaś śladów przestępstwa, ukrywanie łupów, świadczy, że sprawcy zbrodni są ludźmi o pełnej poczytalności i całkowicie za swój czyn odpowiedzialni.

Przesłuchiwany Doniec odpowiada na pytania przewodniczącego, że do winy nie przyznaje się. Gdy Schenkirzyk i Bobrzecki mordowali, on znajdował się w drugim pokoju Oskarżony opowiada następnie o swej znajomości z obu mordercami, tj. jak zamówił dla nich narzędzia do włamań. Narzędziami temi Schenkirzyk i Borzecki próbowali kilka razy włamań ale tylko jeden raz, jak opowiadali, skradli 600 zł. Obiecali mu, że jeśli się będzie ich trzy mał, to zrobi przy nich karjerę.

Rozprawa trwa.

Min. Barthou wyjechał do Bukaresztu i Białogrodu.

PARYŻ. — Dalsza konsolidacja bezpieczeństwa jest głównym celem podróży min. Barthou do Bukaresztu i Białogrodu, której specjalnego znaczenia nadaje rozpoczęta wczoraj sesja rady Małej Ententy, poświęcona uznaniu Rosji sowieckiej i sprawom naddunajskim.

Francuski minister spraw zagranicznych przybędzie do Bukaresztu w ostatnim dniu sesji, co mu pozwoli odbyć doniosłe konferencje z ministrami spraw zagranicznych Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji.

Żegnany przez przedstawicieli rządu i dyplomacji minister Barthou opuścił Paryż Orient-Ekspresem w poniedziałek o godz. 19.55.

Do Bukaresztu minister Barthou przybędzie we środę 20 bm. i pozostanie tam do soboty, którego to dnia odjedzie pociągiem do Orsowy, a stamtąd Dunajem do Białogrodu.

Papen zachwiany.

WIEDEŃ. Sensacyjna mowa wicekanclerza Niemiec v. Papena, wygłoszona ub. niedzieli we Warburgu, w której tenże zarzucił hitlerowcom urzeczywistnianie programu Marksa, wywarła — wedle doniesień z kół niemieckich — bardzo przykre wrażenie w Berlinie, gdzie panuje przekonanie, że v. Papen, jako członek rządu, nie powinien był w ten sposób krytykować polityki obecnego reżimu w Niemczech.

Jest zrozumiałem, że w tych warunkach będzie dalsze pozostanie v. Papena w rządzie niezwykle utrudnione, wobec czego oczekiwać należy rzekomo już w najbliższym czasie jego ustąpienia.

Lepsza wojna niż niepewny pokój.

BUKARESZT. W poniedziałek rozpoczęła obrady w Bukareszcie konferen cja Małej Ententy, w której biorą udział ministrowie: Jewticz, Benesz i Titulescu.

W przeddzień konferencji wygłosił Titulescu niezwykle ostrą mowę, w której zwraca się przeciwko węgierskim zakusom rewizjonistycznym, podkreślając fakt, że Mała Ententa woli raczej wojnę, aniżeli niepewny pokój.

Waldemaras skazany na 12 lat więzienia.

KOWNO. Wczoraj w nocy odbył się sąd polowy nad b. premjerem Waldemarasem. Waldemaras, który złożył w śledztwie oświadczenie, że został przemocą wciągnięty do spisku wojskowego i wywieziony z Jezioros wbrew swej woli, postawiony przed sąd wojenny, gdy mu przedstawiono dowody jego bezpośredniego udziału w organizacji spiskowej, przyznał się do winy i podał najdrobniejsze szczegóły organizowania niedoszłego puczu wojskowego Twierdził on, że istotnie stał na czele fej organizacji i był jej duszą.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Waldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia.

Krwawy napad faszystów na komunistów w Hawanie.

HAWANA. Podczas manifestacji faszystowskiej organizacji ABC, komuniści urządzili krwawy napad, skutkiem którego 13 osób zostało zabitych i około 60 ciężko rannych.

Około 15.000 faszystów zgromadziło się na jednym z placów miasta, gdy nagle z bocznej ulicy wyjechał samochód zajęty przez kilku mężczyzn, którzy zaczęli strzelać do manifestantów z karabinu maszynowego.

Faszyści podjęli obronę i odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Trzej pasażerowie atakującego samochodu zostali zabici, czwarty jest ciężko ranny.

Dziennikarz chiński zamordowany.

SZANGHAJ. Zamordowano tu znanego chińskiego dziennikarza komunistę Czen-Fan-Cze. 8 nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania dziennikarza, położonego na terenie koncesji francuskiej i dało kilkanaście strzałów do niego i do żony, kładąc oboje trupem na miejscu.

Sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku.

W kilku wierszach.

— P. Prezydenta Rzplitej reprezentować będzie na pogrzebie ś. p. gen. min. Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu, p. min. Michałowski, zaś p. Marszałka Piłsudskiego gen. Głuchowski, dowódca O. K. 10.

— Rząd St. Zjedn. polecił swemu ambasadorowi w Berlinie założyć protest u rządu Rzeszy przeciwko zawieszeniu przez Niemcy obsługi długów zagranicznych.

— W nocy z 16 na 17 b.m. wydział śledczy na miasto Wilno dokonał aresz towań wśród członków rozwiązanej par tji niezależnych narodowych socjalistów, oraz wśród członków Koła Młodych Stron. Nar.

— Od dnia 11 b. m. strajkuje w Warszawie około 10.000 robotników na wszystkich budowlach. Strajk, który ma podłoże ekonomiczne, objął nietylko robotników budowlanych w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale wszystkie pokrewne zawody.

— Rząd angielski przygotowuje odpowiedź w sprawie ogłoszonego przez Niemcy moratorjum.

— Z szybkością około 25 km. na godzinę olbrzymi „potwór morski" płynie w górę Sekwany, zbliżając sie ku Rouen. Tysiące ludzi czeka godzinami na brzegu rzeki, by ujrzeć tajemniczego „smoka", który według przypuszczeń marynarzy, jest osławionym potworem z Loch-Neess, spostrzeżonym niedawno u brzegów Francji.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 20 czerwca. Sylwerego, Floren.
Wschód słońca o g. 3.32. Zachód o g. 19.58.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zaniepokojenie wśród pracowników państwowych. W kołach pracowników państwowych zarówno urzędników, jak i niższych funkcjonarjuszów w związku z pogłoskami o likwidacji Ministerstwa Poczt i Telegr. oraz Opieki Społecznej tudzież reorganizacji administracji wojewódzkiej i wynikających stąd oszczędnościach personalnych, a więc redukcjach urzędników i niższych fukcjonarjuszów. W najbliższych dniach w sprawie tej mają interwencjować władze naczelne organizacyj zawodowych zainteresowanych resortów urzęd ników i pracowników państwowych.

Rewizja składek ubezpieczeń od wypadków. Jak dowiadujemy się, Ministerstwo Przemysłu i Handlu poparło postulaty sfer gospodarczych, i przemysłowych domagających się obniżenia składek od ubezpieczenia robotników od wypadków przy pracy oraz nowego przeszeregowania zakładów przemysłowych według kategorji niebezpieczeństwa grożącego zatrudnionym w nich robotnikom.

Przeciw podobnej decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu Zakład Ubezpieczeń Robotników od Wypadków założył stanowczy sprzeciw.

Z obozów nadmorskich mogą korzystać tylko członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej— gdy chcesz więc być nad morzem — wpisz się na członka w najbliższym Oddziele.

Dygnitarze państwowi na dworcu w Częstochowie. W pociągu, wiozącym zwłoki ś. p. ministra Pierackiego zauważyliśmy wczoraj obok rodziny zmarłego: ks. biskupa Gawlinę, ministrów Michałowskiego, Nakoniecznikow-Klukowskiego, Butkiewicze i Kalińskiego, dowódcę O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicza i gen. Mackiewicza, wicemarszałka Cara, posła Tadeusza Brzek Osińskiego, gen. sekr. BBWR. oraz posła Bohdana Podoskiego, sekretarza klubu parlamentarnego BBWR.

Na uroczystości pogrzebowe do Nowego Sącza P. prezydent Mackiewicz i dyr. Kobyłecki wyjechali w dniu wczorajszym do Nowego Sącza, gdzie wezmą udział w pogrzebie ś. p. min. Br. Pierackiego.

Depesza Okr. T-wa Rzemieślniczego do Rządu. W ubiegłą sobotę spowodu tragicznej śmierci ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego, rzemiosło tutejsze za pośrednictwem Kieleckiej Izby Rzemieślniczej przesłało do Rządu następującej treści kondolencję:

„Obradujący, dnia 16 czerwca r. b. na nadzwyczajnem zebraniu przedstawiciele chrześcijańskich cechów rzemieślniczych zgrupowanych w Okręgowem T-wie Rzemieślniczem wraz z zarządem T-wa Rzemieślniczego wyrażają głęboki ból i żal spowodu morderstwa czcigodnego i zasłużonego męża stanu, Ministra Spraw Wewnętrznych ś p. Bronisława Pierackiego.

Równocześnie przedstawiciele Cechów i zarząd T-wa w imieniu całego rzemiosła chrześcijańskiego m. Częstochowy potępiają czyn mordercy na Ministrze ś. p. Br. Pierackim".

Nabożeństwo żałobne w synagodze miejskiej. Wczoraj o godz. 11 rano w synagodze miejskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. ministra Br. Pierackiego. Obecni byli przedstawiciele Gminy Żydowskiej z prezesem Rozenbergiem na czele, delegacje różnych związków i organizacyj żyd. i in. Starostwo reprezentował radca mgr. Niewiadomski.

Po odśpiewaniu psalmów przez nad kantora Badasza w asyście chóru, przemawiali nadrabin Asz i prof. Müntzer. Mówcy potępili morderczy czyn, popełniony na osobie ministra Rzeczypospolitej i wskazali na powagę chwili, nawołując zarazem do ofiarności na rzecz Państwa.

Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek koncert znakomitego tenora Opery Berlińskiej i La Scala, Hermana Simberga.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka.

W środę i dni następnych tylko 5 razy arcywesoła farsa F. Arnolda „Zgorszenie publiczne", przerywana ciągłemi salwami śmiechu i oklasków, w najlepszej obsadzie całego zespołu z Gallową, Z. Filipowską (artystką z Krakowa), Benitą, Dębiczem, Malinowskim i Wojteckim w rolach głównych. Reżyserja S Dębicza, dekoracje I. Galla.

Ceny normalne. Zniżki ważne.

Początek punktualnie o godz. 20.30.

Zaświadczenia dla zwolnionych robotników. Naskutek licznych zapytań dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że w wypadkach okresowego lub stałego ograniczenia produkcji do trzech, czterech, względnie pięciu dni w tygodniu zakłady pracy mogą wydawać robotnikom zaświadczenia o zwolnieniu, wykazujących zamiast poszczególnych przerw w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zwolnieniem — faktyczne ilości dni zabezpieczenia w danym okresie. W przypadkach tych wykazywać należy dni składkowe — łącznie ze świętami, oprócz niedziel.

Wprowadzenie odznak za bohaterską akcją w czasie pożarów. — Opracowane są przepisy wykonawcze do ustawy przeciwpożarowej. Przepisy te określą m. in. warunki przyznawania specjalnej odznaki honorowej dla osób które odznaczą się szczególnem bohaterstwem w czasie akcji przeciwpożarowych. przez ratowanie ginących, zapobieganie katastrofalnym wybuchom itp. Odznaka przyznawana będzie przez władze administracyjne.

Częstochowa złożyła ostatni hołd ś.p. min. Pierackiemu.

Słoneczny, prześliczny ranek dnia wczorajszego zastał Częstochowę okrytą kirem żałoby. Na wszystkich gmachach urzędów i domach prywatnych powiewały flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu i owinięte krepą. Powaga i smutek zawisły jakby mgła przezroczysta nad miastem, zasnuły niewidzialnym, ale odczuwanym wyraźnie przez wszystkie serca całunem żałob nym błękitne, jasne niebo.

Od wczesnego rana liczne delegacje i stowarzyszenia wraz z pocztami sztandarowemi oraz tłumy publiczności zdążały na Jasną Górę, gdzie miało się od być nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ministra gen. brygady Bronisława Pierackiego.

Nabożeństwo rozpoczęło się w Wielkim Kościele o godz. 9.30. Odprawił je oraz egzekwia żałobne O. Przeor Domi nik Zienkowski w asyście O. Alojzego i O. Ludwika:

Obecni byli na nabożeństwie J. E, ks. biskup Kubina w otoczeniu licznego duchowieństwa, przedstawiciele władz z p. starostą Eustachiewiczem, p. prezy dentem miasta Mackiewiczem i płk. Studzińskim na czele, prezes Federacji P. Z. O. O., dyr. Kobyłecki, koła Grodz kiego BBWR. dyr. Płodowski, oddziały wszystkich Związków w skład Federacji wchodzące, delegacje i tłumy publiczności. Kościół był przepełniony.

Ustawiony pośrodku kościoła przepięknie przybrany katafalik, tonął w powodzi światła i zieleni. Straż honorową przy nim trzymało wojsko i policja. Przy katafalku t. zw. kondukt celebrował ks. biskup Kubina w asyście ducho wieństwa. Na chórze szereg utworów wykonała orkiestra 27 pp.

Popołudniu na placu magistrackim, świeżo przemianowanym na plac im. Bronisława Pierackiego odbyła się olbrzymia manifestacja żałobna. Manifestacji tak potężnej Częstochowa jeszcze nie widziała.

O godz. 15 stanęły na placu sfederowane Związki b. Wojskowych: Zw. Legjonistów i Peowiaków, Zw. Rezerwistów, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. b. Ochotników Armji Polskiej, Zw. Strze lecki, Straż Ogniowa, kompanja wojska Organizacja Młodzieży Pracującej, Legjon Młodych, Kolejowe i Pocztowe P. W., delegacje stowarzyszeń i urzędników państwowych i w. in.

Przed magistratem ustawiły się po obu stronach korpusy oficerski i podoficerski in corpore z orkiestrą oraz sędziowie i prokuratorzy. Wszystkie chodniki i przejścia zaległy olbrzymie rzesze ludności.

Manifestację otworzył p. starosta Eustachiewicz, który oddał hołd cieniom Zmarłego i w mocnych słowach napiętnował ohydę wstrząsającego mordu, dokonanego na osobie ś. p. min. Pierac kiego. W zakończeniu swej przemowy mówca dał wyraz nadziei, że tragiczna śmierć min. Pierackiego przyczyni się do wzmocnienia szeregów wyznawców tej idei, której Zmarły tak wiernie służył przez całe zycie.

Skolei dłuższe przemówienie ku czci poległego na posterunku ministra, jednego z najlepszych synów Ojczyzny, wygłosił p. prezydent miasta Jan Mackiewicz, charakteryzując wymownie bezbrzeżną potworność tego skrytobójczego mordu. P. prezydent powtórzył znaną już naszym czytelnikom uchwałę Zarządu Miejskiego o przemianowaniu placu magistrackiego na plac im. Bronisława Pierackiego. Przemówienie p. prezydenta Mackiewicza w dosłownem jego brzmieniu podamy w numerze jutrzejszym.

Głos zabrał następnie poseł dr. Biluchowski, stwierdzając, że długotrwała tolerancja, jakiej hołdował Rząd w sto sunku do opozycji, okazała się tragicznie zawodną. Do powtórzenia się podobnych tragedyj nie dopuścimy — oświad czył mówca, nie pozwolimy deprawować bezkarnie duszy młodzieży! Zgangrenowane części naszego organizmu muszą być wypalone białem żelazem!

Cisza zaległa głęboka, gdy zapowiedziane zostało przemówienie prezesa Federacji, dyr. Kobyłeckiego, malującego zdużą siłą słowa niewymowny smutek śmierci ś. p. Bronisława Pierackiego, który zginął nie w otwartem spotkaniu z wrogiem, jako wierny żołnierz Komendanta, lecz z ręki skrytobójcy, a zginął w biały dzień w stolicy Państwa, zginął jako najwyższy szef bezpieczeństwa. Przemówienie swe, które podamy w całości w jutrzejszym numerze — zakończył dyr. Kobyłecki słowami:

„Spij, srodze utrudzony żołnierzu legjonowy, spokojnie w ciemnym grobie i niech ci się przyśni Polska jutra, w której starczy miejsca dla wszystkich Jej wiernych i dobrych obywateli!"

Po przemówieniu tem orkiestra 27 p. p. odegrała marsza żałobnego, poczem uczestnicy manifestacji utworzyli olbrzymi pochód i udali się na dworzec kolejowy.

Na dworcu w oczekiwaniu pociągu żałobnego ustawiły się kompanja honorowa 27 p. p., policji w hełmach metalowych, wymienione już związki, organizacje i stowarzyszenia, które brały udział w manifestacji żałobnej. Na przedzie stanęli przedstawiciele władz państwowych z p. o. wojewody kieleckiego p. Jareckim na czele, J. E. ks. biskup Kubina w otoczeniu prałatów: ks. ks. Zimniaka, Nassalskiego i Wróblewskiego oraz licznego duchowieństwa, przedstawiciele wojskowości z płk. dypl. p. Stachiewiczem, władz miejskich z p. prezy dentem Mackiewiczem na czele. Przybyli również posłowi z prezesem Rady Wojewódzkiej BBWR, dr. Gosiewskim na czele, wojewódzki komendant P. P. inspektor Czesław Grabowski, prezes Okręgowej Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, p. Artwiński z Kielc, sędziwy weteran powstania 1863 r. ppor. Jędrzej kiewicz oraz tłumy.

Długi nieprzerwany szpaler utworzyły delegacje z wieńcami z Częstochowy i powiatu ludności Kielc, Wielunia, Jędrzejowa, Zawiercia, Myszkowa.

O godz. 15.18 przybył na peron pociąg, wiozący zwłoki ś. p min. Pierackiego. powitany dźwiękami marszu generalskiego. Wojsko, policja, kolejarze i pocztowe P. W. sprezentowały broń, pozostałe oddziały stanęły na baczność. W tym momencie rozległa się rozdzierająca muzyka syren wszystkich miejscowych zakładów przemysłowych i parowozów, czemu wtórowało bicie dzwonów kościelnych. Kornie pochyliły się głowy, oddając niemy hołd.

W ostatnim wagonie, przekształconym na kaplicę żałobną, na wysokim katafalku spoczywała trumna ze zwłokami śp. ministra Pierackiego, tonąca cała w powodzi kwiatów i wieńców.

W otoczeniu duchowieństwa ks. biskup Kubina odprawił krótkie egzekwia żałobne, poczem nastąpiło składanie wieńców. Wieńców złożono kilkadziesiąt a m. in. od wojewody kieleckiego, Zw. Legjonistów z Częstochowy, Okr. Zw. Legjonistów z Kielc, komendanta, oficerów i żołnierzy garnizonu częstochowskiego, prezydenta miasta i Rady Przybocznej, starostwa, Rady wojewódzkiej BBWR., posłów i senatorów woj kieleckiego, Rady Powiatowej BBWR., Wydziału Powiat., Okr. Zw. O,icerów Rezerwy, POW. woj. kieleckiego, Zw. Rezerwistów, ZZZ., OMP., Rodziny Pocztowej, P. W. Pocztowego, Zw. Urzędników Pocztowych, Stow. Przemysłowców, Zarządu i Rady Gminy Żydowskiej Straży Ogniowej, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Legjonu Młodych, Kolejowego P. W., Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Koła Gospodyń Wiejskich, Zw. Młodz. Ludowej, burmistrzów i wójtów pow. częstochowskiego i w. in. z terenu woj. kieleckiego.

Postój pociągu trwał 45 minut, w ostatniej chwili bowiem zaszła konieczność doczepienia dodatkowego wagonu przeznaczonego na wieńce.

Rozlegają się po chwili dźwięki Pierwszej Brygady i pociąg żałobny rusza w dalszą drogę ku Nowemu Sączowi, gdzie śmiertelne szczątki niestrudzonego szermierza idei Komendanta spoczną na miejscu wiecznego spoczynku, pogrążając cały naród w głębokiej żałobie.

Nr. Km. 2446-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ul. Waszyngtona pod Nr. 42, stosownie do art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 12 września 1934 r., od g. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie sala Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z częściowo zabudowanego placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w mieście Częstochowie przy ulicy Kordeckiego, w powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem oznacz. polic. Nr. 41, obejmującej powierzchni 526 mtr. kw., która stanowi własność Józefa i Eleonory małż. Pachelskich.

Nieruchomośc ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sekcji II w Częstochowie, oznaczoną Nr. 1331/II rep. hip.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 6.000.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 800, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowa, dnia 6 czerwca 1934 r.

Komornik J. Kossek.

O niewprowadzanie nowych książek szkolnych. Już zawczasu do Min. Oświaty zgłosiły się delegacje rodziców, przeważnie z prowincji w sprawie książek szkolnych. Rokrocznie ukazują się nowe wydania książek, dopełnianie, przerabianie i t. d. Młodzież szkolna musi kupować zupełnie nowe książki, gdyż używane dotąd nie mają wartości i są przez nauczycieli odrzucane. Z uwagi na względy materjalne, rodzice proszą, aby nie wprowadzano do programów na przyszły rok szkolny nowych wydawnictw książkowych.

Kilkaset praktyk wakacyjnych dla studentów i nauczycieli szkół zawodowych. W najbliższym czasie na skutek inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i starań centralnych organizacyj gospodarczych kilkuset studentów otrzyma praktyki w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ponadto pewną ilość praktyk mają otrzymać w przedsiębiorstwach przemysłowych nauczyciele szkół zawodowych w celu zbliżenia ich do realnego życia.

Większość przedsiębiorst ustosunkowała się przychylnie do organizacyj i osób, poszukujących praktyk wakacyjnych w przemyśle.

Bibljoteki dziecinne. Ponieważ przeważnie młodzież szkolna wypożycza książki z bibljotek ogólnych i do rąk jej dostaje się nieodpowiednia lektura, proponowane jest utworzenie dziecinnych bibljotek. Organizacja bibljotek dziecinnych, złożonych z książek interesujących i odpowiednich dla młodzieży może zapobiec czytaniu książek niewłaściwych przez dziatwę.

Aresztowania „narodowców" i komunistów. Władze bezpieczeństwa dokonały na terenie Częstochowy licznych aresztowań wśród elementów komunistycznych i członków Stronnictwa Narodowego, co do których stwierdzono, że prowadzą oni wywrotową robotę, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu. Wśród aresztowanych „narodowców" znajdują się czołowi ich przywódcy.

Kalendarzyk wycieczkowy Ż.T.K. Sobota, 23 b.m. wycieczka do Fermy Ogrodniczej,

Niedziela, 24 bm. wycieczka autobusowa do Katowic. Zwiedzane będą m. in. następujące objekty: Rozgłośnia „Polskiego Radja" (studjo i radjostacja), Muzeum Sląskie, Sejm Sląski itd. itd. W dniach 20, 30 b.m. i 1 lipca r. b. na Swięto Morza wycieczka do Gdyni oraz wycieczka turystyczna w Beskidy Zachodnie.

Bliższe szczegóły w następnych komunikatach.

Zamach samobójczy. W celu samobójczym napiła się wczoraj esencji octowej 26-letnia robotnica, Wanda Jagodzińska (ul. Narutowicza). Pogotowie przewiozło ją do szpitala na Zawodziu. Stan jej nie budzi obaw.

Pątniczka złamała nogę. Wczoraj o godz. 6.30, na wałach klasztoru Jasnogórskiego, spowodu poślizgnięcia się na trawniku, złamała sobie nogę pątniczka Prokop Gertruda z Katowic (ul. Plebiscytowa 26). Prokop odwieziona została do szpitala Panny Marji.

Pożar we wsi Bór. Wczoraj, o godz. 22 m. 30, w zagrodzie Antoniego Wolnego we wsi Bór, gm. Wrzosowa, powstał pożar. Ogień strawił dom mieszkalny drewniany, kryty słomą i inwentarz rolniczy, ogólnej wartości około 600 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

Pożar lasu. Wczoraj o godz. 10, w lesie państwowym nadleśnictwa Olsztyn w rejonie leśnictwa Lepisz powstał pożar, który zniszczył około 2 h. lasu, wysokości około 5 mtr. Wartość spalonego zagajnika wynosi około 1000 zł. Jak ustalono, pożar powstał z zaprószenia ognia z papierosa.

Ujęcie złodzieja. Wczoraj na ul. św. Jana zatrzymany został niejaki Jerzy Witek, bez stałego miejsca zamieszkania, który wraz z drugim osobnikiem przerzucili przez parkan posesji № 33, poduszkę, prawdopodobnie pochodzącą z kradzieży. Poszkodowani w sprawie kradzieży poduszek winni zgłosić się do I komisarjatu P. P.

Złodziejka w cudzej sukni. W nocy z 8 na 9 bm. ze strychu domu Nr. 19 przy Rynku Wieluńskim skradziono p. Jolancie Kleszczewskiej bieliznę i część garderoby. Wczoraj obok kościoła św. Rocha poszkodowana zauważyła nieznaną dziewczynę, ubraną w jej sukienkę. Pani K. wezwała wobec tego policjanta, który dziewczynę tę doprowadził do komisarjatu. Okazała się nią 21-letnia Franciszka Brzóska, bez stałego miejsca zamieszkania. Obecnie, po wyeksmitowaniu jej z cudzej sukienki, którą zwrócono poszkodowanej, Brzóska uzyskała nareszcie dach nad głową na Zawodziu.

Kosztowna przygoda. P. Jan Smok (adres narazie nieustalony) pojechał onegdaj o godz. 3-ej dorożką z przed dworca kolejowego do domu. Po drodze zasnął, wobec czego dorożkarz zawiózł go na Stradom, gdzie obudził go i nie czekając na zapłatę odjechał. Po jego odjeździe — Smok stwierdził brak w kieszeni kamizelki 100 zł. O kradzieży złożył zameldowanie w policji. Podejrzewa właściciela dorożki, Władysława Kasztelana, zam. przy ul. Złotej Nr. 3 o kradzież tych pieniędzy.

Brzydko, p. Klajn! Wojowniczo usposobiony Lejb Wolf dwojga imion Klajn (Al. Wolności 49), poturbował dotkliwie p. Judę Wajsfelner (Al. Wolności 13). Krewkim Klajnem zajęła się policja.

Skradł rower. Franciszek Borek (Krótka 5) skradł rower p. Andrzejowi Wójcikowi. Rower przedstawia wartość 100 zł. Borek będzie siedział.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Victoria — Częstochówka 1:1 (0:1).

Do decydującego meczu o wicemistrzostwo wystąpiły obie drużyny w najsilniejszych składach. Przebieg meczu był b. żywy i emocjonujący. Do przerwy gra wyrównana, miejscami nawet uwidoczniała się przewaga Victorji. Prowadzenie dla Częstochówki zdobywa Pacholak z rzutu bezpośredniego, pięknie strzelonego w górny róg.

Po zmianie stron do głosu dochodzi Częstochówka, której napad inicjuje cały szereg dobrze pomyślanych akcyj. Niestety, zbyt ostre tempo i roznamiętnienie grą, wpływało ujemnie na precyzję strzału. Victoria w tym czasie przesuwa Gątkiewicza do pomocy, który specjalnie zaopiekował się Królem, a napad jej czekał na dogodną sytuację i od czasu do czasu podjeżdżał pod bramkę gospodarzy. W jednej takiej błyskawicznej „gościnie" obrońca Częstochówki zrobił „rękę". Pewnym egzekutorem „karnego" był Jastrzębski, który temsamem zdobył wyrównanie.

Przy stanie 1:1 ataki gospodarzy szły nieustannie na bramkę gości i niewątpliwie, gdyby nie znakomita postawa obrońców, a zwłaszcza Kurka I, Uljański musiałby kapitulować.

W drużynie Victorji wyróżnili się: Uljański w bramce, Kurek I w obronie, Gątkiewicz i Kurek II w napadzie. Słabo wypadł natomiast — zdawałoby się niezawodny — Jastrzębski.

W Częstochówce prym wodził atak z Pacholakiem, Sikorskim i Królem na czele. W pomocy b. skuteczny Scibirowski. Lepszy dzień miał również i bramkarz.

Naogół wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry: dobra obrona skutecznie przeciwstawiła się dobremu atakowi.

Sędziował p. Herman, który jako debjutant popełnił kilka obowiązkowych błędów.

O mistrz. kl. B.

Myszków — Makabi 2:2 (0:3 w. o.).

Spodziewano się lekkiego zwycięstwa gości. Stało inaczej. Jeden z graczy Myszkowa znieważył „nożnie" sędziego p. Hofmana, który w rewanżu wykluczył go z gry. Drużyna gości w myśl zasady: „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego" — opuściła boisko.

W. G. i D. przyzna prawdopodobnie w. o. 3:0 dla Makabi.

Orlę — Gwiazda 12:0 (3:0).

Mecz ten przesądził ostatecznie dalszy pobyt Gwiazdy w kl. B. na jej niekorzyć.

Sędzia p. Wideryński w porę zaszachował ciąg obu drużyn do gry brutalnej.

Częstochówka II — Brygada II 4:1.
Skra II — Turyści II 3:0 w. o.

Zawody towarzyskie:

Fortuna (Piekary) — Błyskawica 5:1 (1:1)

Drużyny śląskie nawet z klasy B mogą stanowić równorzędnego przeciwnika dla klubów miejscowych A kl.

W pierwszej części gry nieznaczna przewaga gości, kiórzy z „jedenastki" uzyskują prowadzenie.

Po przerwie Fortuna stale jest w ofensywie i niebezpiecznie zagraża bramce gospodarzy. Od czasu do czasu napad Fortuny strzela w kolejności cztery bramki. Błyskawica sporadycznemi wypadami miała okazję do uzyskania 2 bramek — jednak atak zawiódł strzałowo. Zwycięstwo gości jest w zupełności zasłużone.

Sędziował p. Szczupak — monotonnie.

Łazarczyk mistrzem Częstochowy.

W niedzielę ubiegłą odbył się wyścig kolarski o m. Częstochowy na dystansie 100 km. Trasa biegła z Częstochowy do Katowic i z powrotem. Punktualnie o godzinie 9 nastąpił start honorowy z Placu Magistrackiego skąd zawodnicy udali się na właściwy start. Na strzał startera 13 kolarzy miejscowych ruszyło ostrem tempem do walki o tytuł mistrza. Na pierwszych klm. wysunął się na czoło zawodnik C.T.C. Trynkiewicz. Lecz po kilkunastu klm. wyprzedza go znakomity kolarz województwa kieleckiego Łazarczyk Bolesław, który mimo ciężkich warunków atmosferycznych uzyskuje świetny czas 3 godz. 5 min., zdobywając tem samem poraz siódmy tytuł mistrza Częstocgowy. II. Łazarczyk Edward 3 godz. 8 m. obaj z Victorji. III. Trynkiewicz Jan 3 godz. 13 m. C.T.C. IV. Kowalczyk Juljan Victoria. V. Winter Stanisław Victoria. VI. Orzeł Stanisław Victoria. VII. Kotas Edmund Victoria.

Nagrody w postaci zegarków oraz żetonów wręczył na mecie zwycięzoom w zastępstwie pana prezydenta Mackiewicza, p. por. Dobrowolski.

Z RADOMSKA.

— **Akademja ku czci ś. p. min. Br. Pierackiego.** W sali rady miejskiej odbyła się akademja. Wobec licznie zgromadzonej publiczności wygłosił m. in. przemówienie ks. kan. Jankowski.

Wysłano depeszę kondolencyjną.

Na znak żałoby odwołano zabawę, która miała odbyć się w parku Swiętojańskim na rzecz PCK.

— **Uroczysty poranek.** Na zakończenie roku szkolnego odbył się w gimnazjum p. Chomiczówny poranek. W programie m. in. była inscenizacja fragmentów „Pana Tadeusza" dla uczczenia stulecia wydania tego dzieła.

Rady praktyczne.

— Aby zapobiec kurczeniu się ubrania, należy je prać w letniej wodzie z rozgotowanem mydłem.

Ubranie kolorowe należy płókać w letniej wodzie z octem (na trzy litry wody jedna czwarta litra octu), następnie dokładnie wyżąć przez ręcznik, ułożyć równo na stole i wałkiem od ciasta wodę dobrze wycisnąć. Rozwiesić je trzeba na wieszaku, w przewiewnem miejscu, nie w pobliżu pieca.

— Berety, po wypraniu w rozgotowanem mydle, naciągamy na płaski talerz, średniej wielkości, aby nabrały prawdziwego kształtu.

— Pończochy jedwabne powinny się prać w zimnej wodzie, gdyż od gorącej tracą połysk i łatwo się drą. Nie należy ich nigdy prasować.

Drobiazgi kosmetyczne.

— Panie używające żelazek do kręcenia włosów, przekonają się, że karby będą się lepiej trzymać, jeśli po gorących rurkach przeciągniemy woskiem pszczelim, — przed karbowaniem włosów.

— Płyn używany do układania włosów na mokro, robi się przez wygotowanie kilku ziarnek pigwy. Przygotowany płyn wycedzić przez płótno, a zlawszy do flaszeczki zaperfumować kilkoma kroplami ulubionej perfumy.

— Doskonały ściągający tonik na skórę robi się przez zmieszanie przecedzonego miodu z sokiem cytrynowym w stosunku 3 części miodu i jedna część cytryny. Rozcieńczonym w ten sposób miodem naciera się twarz i pozostawia na pół godziny. Miód posiada własności gojące i zmiękcza — skórę zaś cytryna wybiela i zamyka pory.

— Panie, używające perfum, powinny perfumować nie suknie, lecz kark, co daje ten efekt, że dana osoba zdaje się być otoczona wonnym obłokiem, podczas gdy w naperfumowanej sukni zapach jest bardziej skoncentrowany i zbyt wyraźny dla otoczenia.

— Doskonały płyn antyseptyczny do płókania ust otrzymuje się po dodaniu do szklanki wody boraksu, wody utlenionej i soli, po ćwierć łyżeczki każdego.

Bronzowe, czyli t. zw. „wątrobiane" plamy na twarzy usuwa się przez — przykładanie roztworu sodowego. W tym celu miesza się 3 części „Hypasulphite of soda" z 8 częściami wody. Po wymieszaniu robić okłady na twarz.

Przedłużyć wakacje!

Rok szkolny skończył się. — Rozpoczyna się dla młodzieży, zmordowanej nauką, słusznie należy, zdawna wyczekiwany okres odpoczynku. Wakacje...

* * *

Sam dźwięk tego słowa nastraja radośnie, ale radość ta byłaby stokroć większa, gdyby tegorocznych wakacyj nie przysłaniała ciemna plama zbyt szybkiego zakończenia. Bo wakacje w tym roku, nie tak, jak to było w latach poprzednich, zakończą się już 15 sierpnia.

Kiedy lato uśmiechać się będzie pełnią swej krasy, kiedy wnioskując z przewidywań meteorologów, po niepewnej wiośnie, koniec lata przyjdzie pod znakiem ustabilizowanej pogody, właśnie wtedy trzeba będzie pakować manatki, wracać do rozgrzanych murów miasta i rozpocząć naukę.

* * *

Eksperyment przeprowadzony w roku ubiegłym, zdać by się mogło dostatecznie wykazał nieżyciowość tego rodzaju koncepcji letnich wywczasów. Nie trzeba być specjalistą psychologiem, nie trzeba mieć marki znawcy młodzieży, aby bez najmniejszego trudu ustalić, że druga połowa sierpnia spędzona przez tę młodzież na szkolnych ławkach jest poprostu — stracona.

Bo czyż może być mowa o przykładnej nauce wówczas, kiedy za oknami klasy złoci się lato, kiedy umysł mimowoli wraca do wakacyjnych wspomnień, tak niespodziewanie przerwanych...

* * *

Oczywiście wakacje rozpoczynają się wcześniej, ale dla młodzieży jest to ulga raczej prowizoryczna, bowiem i tak nikt Częstochowy przed końcem czerwca nie może opuścić na stałe, natomiast już od początku czerwca lekcyj we właściwem tego słowa znaczeniu niema. Młodzież niemal codzień jeździ na jakieś wycieczki i tak właśnie marnuje pracę szkolną do 15 czerwca.

Nie trzeba dodawać, że skrócenie letnich wakacyj do połowy sierpnia w nader dotkliwy sposób odbija się na całym szeregu przejawów życia gospodarczego, stwarzając w wielu wypadkach sytuacje zgoła niewesołe, zwłaszcza dla letnisk, które sierpień mogą uważać za miesiąc prawie nieistniejący.

* * *

Reasumując — na tej nowej koncepcji wakacyjnej, która zresztą już w roku ubiegłym wywołała prawdziwą burzę protestów, nie zyskuje dosłownie nikt. Ani szkoła, która przyjmuje w swe mury młodzież rozżaloną, zniechęconą do systematycznej pracy, a jednocześnie trudną do utemperowania, boć przecież nie należy dziwić się młodym kiedy czar lata muszą zamienić na twardą ławkę, ani rodzice, dla których te skrócone wakacje, to całkowite pokrzyżowanie planów, to rozpaczliwe użeranie się o urlopy w takim terminie, żeby można było równocześnie z dziećmi wrócić do miasta, ani wreszcie sama młodzież w najwyższym stopniu rozżalona i zniechęcona.

* * *

Traci się natomiast efektywne 2 tygodnie sierpniowe, przytem o ile pierwszych młodzież nie żałuje specjalnie, boć gdyby nawet kazano jej przepracować je, to zrobiłaby to chętnie, już chociażby zachęcana perspektywą zakończenia roku szkolnego, o tyle drugie 2 tygodnie zwłaszcza jeśli dopisze pogoda są dla tejże młodzieży bezcenne, stanowiąc pokaźną komórkę energji na długie miesiące pracy szkolnej.

Wiadomości radjowe.

Akcja charytatywna krakowskiej rozgłośni.

Za przykładem Lwowa wprowadzono do programów rozgłośni krakowskiej specjalne audycje dla chorych. Opieka społeczna nad chorymi zwraca szczególniejszą uwagę na radjo, jako na ten czynnik, który mogąc trafić do wszystkich chorych, umie zanieść na swych falach i kojące wieści i krzepiące słowa Boże. Przez pewien czas radjowe audycje dla chorych prowadził w Krakowie X. Wilhelm Szymbor, Superjor XX. Misjonarzy. Obecnie stacja krakowska transmituje audycje dla chorych ze Lwowa.

Rozgłośnia krakowska nietylko zajęła się sprawami audycyj dla chorych. Zorganizowano również akcję, która miała na celu zaopatrzenie szpitali w radjoodbiorniki. Dzięki wytrwałej pracy radjoamatora p. Zygmunta Olszewskiego szpital św. Łazarza otrzymał 18 kompletów detektorowych i jeden 4-lampowy odbiornik, Klinika Okulistyczna — odbiornik 4-lampowy, Klinika Dermatologiczna — odbiornik 2-lampowy, Barak Chirurgiczny Szpitala św Łazarza — odbiornik 2-lampowy i Miejskie Zakłady Sanitarne w Białym Prądniku — 4 lampowy odbiornik z 9 głośnikami, Był to tylko początek. Dalszą akcję przejął na siebie personel techniczny Rozgłośni Krakowskiej.

Staraniem Referenta Skrzynki Pocztowej inż. Stanisława Broniewskiego podejmowana była od trzech lat co roku na gwiazdkę zbiórka podarków dla ubogich dzieci Krakowa. Otrzymane dary w formie odzieży, książek, zabawek i słodyczy rozdziela się między ochronki, Komitety Parafjalne i szpitale dziecięce. Ciekawą inicjatywą jest t. zw. fundusz pomocy koleżeńskiej radjosłuchaczy. Korespondenci Skrzynki załączają do listów zużyte znaczki pocztowe, jako premje za najlepsze ich zdaniem audycje ubiegłego tygodnia. Ze sprzedaży tych znaczków uzyskane kwoty przeznacza się na zakup radjosprzętu dla biednych, względnie na zapłacenie za nich zaległego abonamentu radjowego.

W rytmie jazzowej muzyki.

Wszystkim już dzisiaj są znane owe różnorodne akcenty, symfoniczne synkopy i niespodziane pauzy, ten sentyment i humor brzmienia jazzu — muzyki przepełnionej rytmem — tym najbardziej charakterystycznym pierwiastkiem folkloru murzyńskiego. Jazz nietylko wszystkim jest znany, ale i uznawany i traktowany rzeczowo w literaturze muzycznej. Ma on też swoich gorących wyznawców. Dla nich więc koncert radjowy w dniu dzisiejszym o godz 16.15 będzie oczekiwaną atrakcją. Audycja ta p. t. „Instrumenty i głosy w jazzie" wykonana będzie przez zespół wokalny rewelersów kobiecych. „Te 4" oraz zespół solistów jazzowych pod dyr. Władysława Eigera.

Drugą skolei audycją tego rodzaju będzie w tym dniu o godz. 20.12 koncert w wykonaniu cieszącego się doskonałą opinją, Chóru Revellersów Lwowskich Eryana, oraz Jana Zyńskiego, który odegra kilka przeróbek jazzowych na fortepianie.

Wsi spokojna, wsi wesoła...

W dniu dzisiejszym o godz. 22 w dziale Radjowych Kwadransów Literackich spotkają się radjosłuchacze z nowelą mało znanej autorki Zofji Starowieyskiej-Morstinowej, która wydała książkę pod tytułem „Róże pod śniegiem". Jedno z tych opowiadań — humoreska odczytana będzie przed mikrofonem. Jest to obrazek „letniskowy" wsi spokojnej, wsi wesołej, która w okresie urlopowym doprowadziła zmęczonego mieszczucha do szewskiej pasji.

RADZIMY PANI DOMU

Zupa ze szparagów.

Przyrządzić rosół na kościach z włoszczyzną, na którym ugotujemy szparagi na miękko, — a potem przetrzeć przez sito. Łebki odłożyć oddzielnie. Później wrzucić łebki, raz jeszcze zagotować i zaprawić dwiema łyżkami mąki, łyżką masła lekko zrumienionego. Przed wydaniem na stół zaprawić dwoma rozbitemi żółtkami. Do zupy tej podaje się lekko przyrumienione na maśle grzanki z białego chleba francuskiego lub bułki.

Mostek cielęcy faszerowany.

1 kg. mostku, 4 dk. tłuszczu, (szmalec lub masło). Do nadziania: bułka, pół szklanki mleka, 3 dk. masła, 1 jajko, 1 żółtko, koperek, zielona pietruszka.

Zrobić otwór w mostku i zlekka go osolić. Do nadziania utrzeć masło, rozetrzeć z niem wymoczoną w mleku wyciśniętą bułkę, 2 żółtka, dodać białko ubite na pianę, usiekać zielonej pietruszki, koperku i soli do smaku. Włożyć w otwór mostka, zeszyć, obsmażyć na szmalcu na patelni, włożyć bez tłuszczu do rondla lub na brytwannę i piec z kawałkiem masła w niezbyt gorącym piecyku; gdy mięso miekkie, pokrajać na kawałki pomiędzy kostkami i podać polawszy tłuszczem.

Kartofle „A La Duchesse".

Przyrządzić zwykłe puree z kartofli, czyli kartofle utłuczone na masę z łyżką masła surowego. Wbić do niego 4 lub 5 żółtek wsypawszy trzy łyżki tartego parmezanu, wymieszać razem, urobić na stolnicy posypanej grubo mąką wałek, który spłaszczyć jak na leniwe pierogi i krajać z niego niezbyt wielkie ukośne kwadraty. Potem otarzać je w mące, obrumienić na fryturze, albo na maśle i ugarnirować nimi półmisek z mięsem jakiemkolwiek.

Szpinakowe omlety.

Zmielony po ugotowaniu szpinak (pół kilo) miesza się z utartemi poprzednio 6 żółtkami, 4 łyżki mleka, 2 łyżkami tartej bułki i pianą z białek. Z tego ciasta wypieka się z obu stron małe omlety, smaruje duszonym móżdżkiem lub jajecznicą i podaje gorące z ziemniaczkami.

Placuszki z zsiadłego mleka.

Dobrze rozbić pół kwarty zsiadłego mleka, $^{1}/_{8}$ klg. mąki, surowe jajko, dwie łyżki cukru z dodanym dla zapachu cynamonem i pół łyżeczką sody. Następnie wszystko dokładnie wymieszać i kłaść łyżeczką na patelnię smażąc na maśle.

Kotleciki z jajek.

Osiem jaj, ugotowanych na twardo, obrać i drobno posiekać. Dodać dla smaku pieprzu, soli i łyżkę masła. Następnie wbić dwa surowe jajka i łyżkę tartej bułki. Z masy robić kotlety, obtoczyć w suchej tartej bułce i smażyć na maśle.

Z ilości przepisanej otrzymamy dziesięć kotlecików.

Konfitury z rabarbarum.

Kilo rabarbarum obieramy z włókien i krajemy w kostkę. Dusimy w rondlu, na wolnym ogniu przez godzinę i kwadrans wraz z pół kg. cukru, podlane dwiema łyżkami wody.

Po ostudzeniu otrzymamy 3 kwaterki konfitur.

Z KRAJU.

7 osób zamordowanych przez potwornych zbrodniarzy.

We wsi Iszawele pod Włodawą dokonano krwawego, masowego mordu na rodzinie zamożnego gospodarza tej wsi Józefa Bojarskiego.

W czasie gdy cała rodzina Bojarskiego, złożona z 7 osób, pogrążona była w głębokim śnie, do komory dostali się niewykryci narazie mordercy, którzy uderzeniami siekiery zamordowali Józefa Bojarskiego jego 45-letnią żonę Marjannę, 23-letnią córkę i 3-letniego jej syna Kazimierza. Potworni zbrodniarze udali się następnie do stodoły, gdzie spali trzej synowie Bojarskiego, 16-letni Piotr, 8-letni Franciszek i 7-letni Stanisław. Wszyscy trzej chłopcy zamordowani zostali uderzeniami siekiery.

Rano, po wykryciu potwornego morderstwa zaalarmowano władze policyjne. Na miejsce masowej zbrodni przybyli przedstawiciele władz cywilnych z komendantem powiatowym na czele, oraz władze śledczo-sądowe.

Za potwornymi mordercami rozpoczęto energiczny pościg. Niesłychana ta zbrodnia wywołała w całej okolicy ogromne wrażenie.

Ohydny mord o majątek.

Widownią ponurej zbrodni była wieś Katarzynów, w pow. Brzezinka.

Zamieszkały w tej wsi właściciel majątku, 45 letni Stefan Deoszyński przed dwoma laty ożenił się powtórnie po śmierci swej pierwszej żony, z wdową, Józefą Cieplikową, matką dorastającej córki, Marjanny. Po pewnym czasie córka wyszła zamąż za niejakiego Stanisława Chruściela.

Od tego czasu Deoszyńska, poczęła domagać się, aby mąż przepisał cały swój majątek na nazwisko zięcia. Ponieważ Deoszyński odmówił i w dalszym ciągu twardo stał na swem stanowisku, a nawet zagroził przepisaniem majątku na nazwisko dalekiego kre-

wnego — Deoszyńska wraz z córką i zięciem uplanowali jego zamordowanie.

Plan swój wykonali onegdaj. Zsienacka dokonali napadu na nieszczęśliwego właściciela majątku i poczęli zadawać mu wspólne ciosy młotkiem, pogrzebaczem i siekierą. Pod temi ciosami Deoszyński poniósł śmierć.

Władze policyjne powiadomione o tej zbrodni aresztowały zbrodniczą trójkę, która osadzona została w więzieniu w Łodzi do dyspozycji sędziego śledczego.

Zabójca policjanta schwytany.

W ub. czwartek, we wsi Niegowonice zabity został, śp. Marjan Kowalski posterunkowy policji z posterunku Wysoka.

Bezpośrednio po dokonanem zabójstwie zarządzona została obława policyjna.

Onegdaj, między godziną 11 a 12-tą wieczorem ujęty został zabójca Staroń, który przez dwa dni po dokonanem zabójstwie ukrywał się w okolicznych lasach.

Staroń korzystając z ciemności nocnych chciał się dostać do wsi i wyszedł z lasu. W tej chwili natknął się na ukryty patrol policyjny, któremu udało się schwytać zabójcę. Podkreślić należy, że Staroń brał swego czasu czynny udział w zamordowaniu mieszkańca Łaz, niejakiego Jakubowicza.

Morderca odpowiadać będzie przed sądem za podwójne zabójstwo.

ZE ŚWIATA.

Kosztowne klejnoty przemycane w lasce.

Włoskie organa celne wykryły wyrafinowany przemyt klejnotów na granicy włosko-szwajcarskiej około Ponte Chiaso. Oto pewien handlarz z Medjolanu miał ukryte w lasce gumowej drogie kamienie, przedstawiające wartość około pół miljona lirów, przemycone przez granicę

Skarb ten władze celne skonfiskowały, a handlarza aresztowały.

Podczas rewizji, przeprowadzonej następnie w domu medjolańskiego handlarza, znaleziono dalszy zapas drogich kamieni, które prawdopodobnie zostały również przemycone przez granicę Włoch. Przemytnika klejnotów skazano na zapłacenie kary w kwocie wieluset tysięcy lirów.

Indyjski naśladowca Borgiów.

Przed sądnm karnym w Kalkucie (Indje) rozgrywa się obecnie epilog zbrodni, która żywo przypomina średnio wieczne czasy Borgiów we Włoszech, obfitujące, jak wiadomo, w pełną niesamowitej grozy aferę trucicielską.

Na ławie oskarżonych zasiada inteligentny Hindus, Bengali Bencyendra Pande, który, jak wynika z przebiegu procesu zamordował swego przyrodniego brata, Amarendra Pande, zapomocą zastrzyku, zakażonego dżumą aby stać się jedynym właścicielem wspólnego dziedzictwa, olbrzymich dóbr ziemskich. W wykonaniu zbrodni byli pomocni trzej wybitni hinduscy lekarze, a mianowicie dr. Bhattacharya, dr. Dhar i dr. Bhattacharjee.

Jak dowodzą zeznania świadków, powziął Benoyendra plan zbrodni zupełnie na zimno i z najbardziej wyrachowaną podłością, na jaką stać naturę ludzką. Przed niespełna rokiem zgłosił się Benoyendra u doktora Nagarjana, kierownika instytutu badania epidemji i poprosił go o kulturę bakteryj z tem, że potrzebne są do doświadczeń lekarskich, które przeprowadza zaprzyjaźniony z nim lekarz. Doktór Nagarjan odmówił spełnienia jego prośby, natomiast wtajemniczony w zamiary Benoyendra lekarz laboratorjum dr. Bhattacharya zezwolił mu na eksperymentowanie w jego pracowni. Benoyendra poprosił wówczas swego przyjaciela d-ra Bhattacharjee, aby towarzyszył mu bodaj kilka razy podczas jego mniemanych eksperymentów.

Niewiadomo, jakiego rodzaju były owe zabójcze bakcyle. W każdym razie wywoływały śmierć szczurów w ciągu 24 godzin. Bencyendra natarł bakcylami wewnętrzną stronę oprawy złotych szkieł, które przyniósł bratu w upominku. Gdy Amarendra skarżył się, że okulary nie przylegają dobrze, wcisnął mu je morderca mocno, aby spowodować zadraśnięcie do krwi na nosie.

Nieszczęsny Amarendra zachorował w godzinę później. Kark zesztywniał, górna warga wykrzywiła się strasznym kurczem, szczęki straciły władzę. Rozwinął się typowy, bardzo ciężki wypadek paraliżu „tenatus". Miał jednak szczęście. Dzięki usiłowaniom dwóch zdolnych lekarzy udało się uratować go. Spiskowcy musieli postarać się o inne środki zgładzenia go ze świata.

Wkrótce już los biednego Amerendry został przypieczętowany. Brat przyrodni postarał się o bakcyle dżumy, które zaszczepił mu w bardzo wyrafinowany sposób. Pewnego dnia znaleźli się bracia na dworcu kolejowym, skąd Amaremdra miał udać się do zdrojowiska w celu zupełnego wyleczenia. Bencyendra skorzystał z natłoku i niepostrzeżenie ukłuł go w rękę igłą, zatrutą bakcylami dżumy.

Po sześciu dniach zmarł Amarendra wśród strasznych męczarni, a Bencyendra został jego spakobiercą. Gdy jednak wzdragał się zapłacić sowicie lekarzom za pomoc, ci oskarżyli go przed policją.

W ten sposób wyszło na jaw ohydne bratobójstwo. Opinja spodziewa się, że proces zakończy się wyrokiem śmierci.

RADJO.

WARSZAWA 20 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6,40 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dzien. połudn. 13,05 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Płyty gramofonowe. 16.15 Instrumenty i głosy w jazzie. 17.00 Program dla dzieci. 17.15 Utwory na fortepian. 17.40 Recital śpiewaczy. 18,00 „Książka i wiedza". 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 „Organizacja nowego samorządu w rzemiośle". 18,55 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Recital skrzypcowy. 19,50 Wiadom sportowe. 20,00 Myśli wybrane 20 02 Feljeton aktualny 20,12 Muzyka lekka. 20.50 Dzien. wieczorny. 21,00 Transmisja z Gdyni. 21,02 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.12 Koncert solistów. 22.00 Kwadrans literacki 22.15 Muzyka taneczna 23,00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i kom. policyjny.

KATOWICE 20 czerwca

6.30 Aud. poran. z Warsz. 11.45 Program na dz. bieżący. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14,00 Transmisja z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i towar. w Katowicach. 16.00 Pogawędka cioci Heli z dziećmi. 16.15 Transmisja z Warszawy 18.15 Płyty gramofon 18.45 Pogadanka z Warszawy. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Pogadanka. 19.15 Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadom. sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 21.02 Program na dzień następ. 21.12 Transmisja z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

A. K. GREEN. 3)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Zdawało się, jak gdyby straciła resztę przytomności umysłu, którą okazywała dotychczas.

— Biedna mała jest młodziutka, nieprawdaż? — rzekła naraz głosem, który zdradzał pewne wahania się.

— Sądzę, że jest młodsza od pani lub odemnie—odpowiedziałam.

— Biedna mała! Jak to przykro patrzeć, gdy takim dzieciom przytrafi się nieszczęście, nieprawdaż?

Na ulicy panował hałas.

Przed bramą rozległy się przyśpieszone kroki i wkrótce zadzwonił gwałtownie dzwonek.

— Detektyw — oznajmił spokojnym głosem agent policji. — Niech pani otworzy bramę. Jeśli pani niechce, to sam otworzę.

Udałam się z całą godnością do bramy domu.

Należy sobie przypomnieć, że my wszyscy troje weszliśmy do domu tylnemi drzwiami, przeznaczonemi dla służby.

Z jakąż więc uwagą i szczególną ciekawością przypatrywałam się głównej bramie, przez którą wchodzili i wychodzili bohaterowie dramatu, którego oczywistym dowodem był leżący na podłodze trup.

KILKA PYTAŃ.

Zauważyłam, że brama nie była zamknięta na klucz, gdy poprzedniej nocy młody człowiek wyszedł z domu. Była zamknięta tylko na zasówkę. Kiedy odkręciłam ją, drzwi otworzyły się i zobaczyłam na dworze skłębiony tłum, a na progu dwóch czekájących panów.

Mieszkam w sąsiedztwie i jestem tutaj z ciekawości, jaka mnie sprowadziła. Zajmuję się bowiem mojemi sąsiadami. Byłam przekonana, że w domu tym stało się coś anormalnego i nie omyliłam się. Proszę, niech panowie wejdą do saloniku.

— Czy to pani wołała przez okno? —zapytał grubszy pan.

— Tak, to ja — odparłam niewzruszonym spokojem.

— Myślałem, że dom jest pusty — zauważył drugi nieznajomy, wyglądający na lekarza.

— Istotnie, był pusty aż do tej nocy—zaczęłam.

I chciałam już opowiedzieć wszystko co wiedziałam, gdy uczułam, że ktoś mnie szarpie za suknię. Odwróciłam się i spostrzegłam, że to ostrzeżenie pochodziło od gospodyni, która znalazła się koło mnie.

— Cóż znowu? — zapytałam głośno bo nie wiedziałam, co chce, a nie miałam nic do ukrywania.

Gospodyni, z niezwykłą zręcznością, rzadką u kobiet prostych, odwróciła rozmowę, wskazując palcem zmarłą i wołając głośno:

— Ależ ta biedna mała zadusi się pod tą szafką. Należy ją stamtąd wydobyć. To grzech, zostawiać ją w ten sposób. Pomyślcie, gdyby była żywa!

Nie zważając na jej słowa policjant zwrócił się do mnie.

— Co pani chciała przez to powiedzieć — rzekł nagle rozkazującym tonem — mówiąc, że dom był aż do tej nocy pusty?

— To, co powiedziałam. Był pusty aż do północy, do godziny, o której dwie osoby...

Poraz drugi uczułam, że ktoś szarpie mnie za suknię, tym razem gwałtowniej. Co ta kobieta chce?

Nie śmiąc spojrzeć na nią, ponieważ obaj mężczyźni dopatrywali się w moich słowach blagi, poprawiłam lekko suknię i odsunęłam się na bok, ciągnąc dalej, jak gdyby bez przerwy:

— Dwie osoby... kobieta i mężczyzna — przyjechali powozem do domu i weszli tutaj. Widziałam ich przez moje okno.

— Naprawdę? — szepnął grubszy pan, który wydawał mi się agentem bezpieczeństwa. — I to pewnie ta kobieta?—rzekł, wskazując palcem nędzną istotę leżącą u naszych nóg.

— Ależ tak, ta. A któżby?

— A mężczyzna? Gdzie jest mężczyzna? Nie widzę go tutaj.

— Nie jestem tem wcale zdumiona. Odszedł natychmiast po ich przybyciu w dziesięć minut potem. I to właśnie wzbudziło mnie do wezwania agenta, aby zbadał ten dom. Wydało mi się to szczególne, aby Van Burman zostawiał kobietę samą w nocy w tak wielkim domu?

— Czy pani zna Van Burnamów?

— Niezupełnie, ale to nic nie szkodzi. Wiem co o nich mówią. Są to ludzie dobrze wychowani.

— Ale Van Burman jest w Europie?

— Są dwaj synowie.

— Którzy tu mieszkają?

— Nie: ten, który jest kawalerem mieszka w Long Branch a drugi mieszka z żoną w Connecticut.

— I w jaki sposób mogła wejść osoba, którą pani widziała wczoraj wchodzącą? Czy jest ktoś, ktoby im otworzył?

— Nie, mężczyzna miał klucz.

— Ach, on miał klucz.

Ton, jakim wypowiedział owe słowa przypomniały mi się później, ale w owej chwili uwagę moją zwrócił szczególny szelest, który usłyszałam poza sobą.

Było to coś w rodzaju westchnienia czy kaszlnięcia i zrozumiałam, że pochodził on od gospodyni.

Powiedzcie mi, proszę, w czem powiedzenie moje, mogło sprawić tej kobiecie ulgę?

Zmieniłam więc szybko miejsce, aby móc obserwować jej twarz i z chłodną trzeźwością ciągnęłam dalej:

— Gdy mężczyzna odszedł, poszedł szybkim krokiem, ponieważ powozu już nie było.

— Ach! — szepnął nanowo nieznajomy.

Podniósł z podłogi kawałek rozbitej porcelany, podczas gdy ja badałam uważnie twarz gospodyni.

Była w niej mieszanina różnych uczuć, która intrygowała mnie nieskończenie.

Pan Gryce — dowiedziałam się potem, że tak się nazywa — zauważył to może również, gdyż zwrócił się bezpośrednio do niej, mając wzrok wpity w kawałek porcelany który trzymał w ręce.

— Jakże to się stało, że pani przyszła tutaj porządkować? — zawołał. — Czyżby państwo wracali już do miasta?

— Tak, proszę pana — odparła, ukrywając bardzo zręcznie swoje zmieszanie, ponieważ zauważyła, że na nią patrzą. — Oczekuję ich lada dzień. Dopiero właśnie wczoraj — zaraz czy to było wczoraj? — nie, przedwczoraj, pan Franklin, starszy syn, bardzo elegancki pan, napisał do mnie, aby uporządkować dom.

— Było już około południa, kiedy przyszłam.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.